

ejercicios



correcciones

3. Transforme las preguntas directas en preguntas de hipótesis.

- Ej.: 1. ¿Qué hora es?
¿Qué hora será?
- Ej.: 2. ¿Cuánto le ha costado el coche a Juan?
¿Cuánto le habrá costado el coche a Juan?
- Ej.: 3. ¿Dónde vivió Filomeno antes de venir aquí?
¿Dónde vivirá Filomeno antes de venir aquí?
4. ¿Qué hace Rafa por las tardes?
 5. ¿De quién es esta película tan mala?
 6. ¿Dónde ha puesto mis gafas?
 7. ¿Para qué fue Paco a casa de Pepa?
 8. ¿Quién te mandó comprar ese aparato?
 9. ¿Para qué ha llamado Constanancio?
 10. ¿Dónde están las malditas llaves del baúl?
 11. ¿Por qué no ha llamado Marina?
 12. ¿Por qué dijo Sonia aquello?
 13. ¿Quién viene a estas horas a casa?
 14. No sé a quién se parece este niño tan llorón.
 15. ¿Quién le dijo a Luisa dónde vivimos?
 16. ¿Cuánto cuesta esa cazadora de cuero?
 17. ¿Quién me mandó a mí meterme donde no me llaman?
 18. ¿Cuándo ha salido el niño?, no me he enterado.
 19. ¿A qué hora llegó la vecina a casa?
 20. ¿Dónde estaba mi madre ayer cuando la llamé?

4. Formule una hipótesis según la situación.

- Ej.: 1. A. ¡Qué raro! Andrés lleva unos días sin saludarme.
B. No te preocupes, se habrá enfadado por algo, pero ya se le pasará.

ejercicios



correcciones

2. A. ¡Qué raro! he llamado a mis hermanos y no contestan.
B. No te preocupes, (salir a comprar)
3. A. ¡Qué raro! Juan y Pepa dijeron que vendrían a comer. Son las 4 y todavía no han llegado.
B. No te preocupes, (haber atascos) en la carretera.
4. A. Este actor lo conozco de toda la vida, ¿cuántos años tendrá?
B. Pues, (tener) unos 50 años.
5. A. El domingo no vi a M^a Luz en la fiesta de José Ignacio.
B. (tener) trabajo y por eso no fue.
6. A. ¡Qué raro! Álvaro no ha venido hoy a trabajar.
B. (tener) que ir al médico.
7. A. ¿Has visto qué bien habla el chino el hijo de Vicenta?
B. Sí, es verdad, (estar viviendo) en China porque sí no, no me lo explico.
8. A. Vengo de casa de M^a Jesús. He llamado a la puerta pero no me ha abierto.
B. ¿Sí?, ¡qué raro!, pues estaban en casa. No (ofr) el timbre.

aciertos__ / 8

SA Kw 1034

IVK 210/50

Nr akt 10/I/47

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

Zywiec, dnia 20 maja 1950 r.

Buczek Marian chor.

(Nazwisko, imię, oraz stopień służbowy of. A.S.)

Oficer Śledczy Powiatowego Urzędu.

Bezpieczeństwa Publicznego w Z y w i e c

przesłuchat w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię Dziedzic Franciszek

Imiona rodziców Antoni i Stefania zd. Michalska

Data i miejsce urodzenia 28. 8. 1926r w Radziechowach pow. Zywiec

Miejsce zamieszkania Rzedziwojewice km 5a gm. Gracze pow. Niemodlin.

Narodowość polska Obywatelstwo polskie

Wyznanie rzym-kat. Zajęcie gospodarstwem

Zawód rolnik Wykształcenie 7. klas szkoły powszechnej

Przynależność do R. K. U. N/A Stopień wojskowy nie służył

Stosunek do służby wojskowej poborowy

Stan rodzinny żonaty dwoje dzieci /1-3- lat-/

Stan majątkowy nie posiada

Odznaczenia i ordery nie posiada

całość ze słów niekarany.

Nakreśliłcie swej życiowy?

Urodziłem się daty jak wyżej, jako syn rolnika rolnego. Ojciec przed wojną do 1935r pracował na majątku kosielnym plebanii "Radziechowach" w charakterze robotnika polnego. Od 1935r do 1939r będąc chorą pozostał bez pracy. Szkołę powszechną ukończyłem w 1940r i stale do tego czasu to jest do 1945r to jest do chwili mego wyjazdu na Ziemie Odzyskane przebywałem w Radziechowach przy rodzinnych. W okresie okupacji pracowałem w Radziechowach u osadnika niemieckiego od 1942r do 1945r. W marcu 1945r zostałem zabrany na roboty do kopania okop na terenie "Zachodniej" walcu, skład powołałem 6. maja 1945r. po powrocie przebywałem w domu, kilka dni, a następnie w maju 45r pod koniec wyjechałem wraz z rodziną na Ziemię Odzyskaną do miejscowości Radziwojewice, gdzie przebywałem do chwili aresztowania trudniąc się pracą na roli, na gospodarstwie zony, która jest osadnikiem sprowadzonym z Radziwojewic, imieniem "Konstantego Rokossowskiego" w Radziwojewie-

Dziedzic Franciszek

Przed wojną nie należałem do żadnej organizacji młodzieżowej. W okresie okupacji udziału w konspiracji nie brałem. W 1945r. miejscu listopadzie zawarłem związek małżeński z Anną z domu Tłaska pochodzącą z Radziechów. Obecnie posiadamy dwóje małoletnich dzieci w wieku od 1-3- lat.

Ojciec mój zmarł w 1947r. zaś matka przeżyła w Rzedziwejewicach, mam wyłącznym utrzymaniu. Żadnego rożenstwa nie posiadam.

Pyt.: Należeliście przebieg aresztowania dwóch nieznanych osobników na teren Radziechów, przez Guthnera Filipa, z których powiedziałiscie wy nieznanych osobnika, a jak się potem okazało, że mieli to być Angiel jency wojenni, którzy zbiegli z obozu?

Odp.: Daty dokładnie nie pamiętam, a było to latem w 1943 wziędnie 15 w dzień Niedzielną pasac ja kente na polu sadnika Gutthnera Filipa omek kapłaniemu plebanskicemu w Radziechówach. Ze mna wówczas pi byłali syn sadnika Franciszek liczący lat 11 i córka Kubiłina imienia nie pamiętam licząca wówczas około 11-12lat. Córka Kubiłina pasła swoją krowę na polu sadnika, wżamian za co pasła krowy. Syn sadnika bezinteresownie wówczas przebywał w polu w trakcie pasz przeze mnie koni wspomnianej niedzieli przyszła do mnie dwóch mników w ubraniach cywilnych-czarnych rozpoznając ze mna rozmowę języku niemieckim. Wymlenieli przyszli do mnie od strony pola. W wie mne, że dobrze nie władałem językiem niemieckim rozumiałem. Zas wymienieni rozmawiali dobrze językiem niemieckim. O kilka me dalej stał syn sadnika Franciszek na którego wymlenieli nie zwałe uwagi. Wymlenieli rozbytywali mnie: czy jest we wiosce polniemiecka, jak ludność jest we wsi, ilu sadników, na które to p udziałem im odpowiedzi. Wymlenieli prowadzili ze mna rozmowę czas około 10. minut. Następnie odeszli bli w kierunku lasu. Po scnie ich gdy ci uszli kilkadziesiąt metrów ode mnie przyszedł do syn sadnika Franciszek zapytując mnie "co to byli za ludzie? Na ma odpowiedziałem, "nie wiem kto to byli za ludzie." Następnie sadnika powiedział mi, aby szedł do jego ojca i powiedziałem, "tacy ludzie u mnie co mówili". Należę zaznaczyć iż osobnicy wyznaniai "gdą przyszedł do mnie w rozmowie ze mna zapytywali sie o naradowosci co im odpowiedziałem, że jestem Polakiem. Gdą syn nika Guthnera Franciszek powiedział mi, aby szedł powiedziałem o t jego ojca, ja też w krótko uczyniłem. Drega "jaka trwała od past do sadnika domu około 15. minut. Osadnikowi opowiedziałem powzajście jak miało ono miejsce. Osadnik udał się "sam na policję n kł mnie zas polecia" czekał w jego domu. Po chwili sadnik wraz dwoma policjantami wziędnie trzema niemieckimi przyszli zabra mnie z sobą i udaliśmy się w kierunku polany gdzie pasłem kente skazałem policji i sadnikowi kierunek i drogę gdzie udał się do N.N. osobnicy do lasu. Do lasu już z nimi nie wszedłem ponieważ liseja kazała mi się wrócić. Po pewnym czasie w lesie zapadł st którego słyszałem, a następnie powiedziałem się od miejscowej lu ze tego dnia policja wraz z Guthnerem ujęła dwóch osobników. W k dni później Guthner Filip oświadczył mi ze tych osobników o kto mu donosiłem wówczas ujęli i ze byli to Angielicy. Jak stłłem ze ówczesnego ich do obozu, zas po wyzwoleniu oży mieli bywać na terenie Radziechów zapytywali się o mnie widocznie bno sieże mna policzyc zapewyszcie, lecz wówczas już mnie nie było w chowach. Obecnie już nie pamiętam, kto opowiadał mi o tym ostatni kczuwałem się do wimy. Ze donosiłem do Guthnera o spotkaniu si wymienianymi wyżej opisanymi osobnikami, których z kolei aresztaw lech uczyniłem to z polecenia syna Guthnera, a byłem na tyle nie zny i niewiadomy tego co robie iż przecież widziałem i temu zarad Pyt.: Kto pozostał pasc kente w czasie gdy wy udaliście powiedziałem o p szym Guthnera?

Odp.: W tym czasie kente pozostały się same pascy a ze były powieszane między obawy, ze uciekna. Zas syn Guthnera w tym czasie zaraz do

Gd
Ma
Ni
Be
da
co

Pr

dy

eku

nie

i P

wie

myc

mi

kie

je

o i

do.:

Kto

sem

Osobnicy Franciszek

...szedł. Gdy zaś powrócił, spewnetem ... kont. syna już nie widział.

Kto był obcym w czasie "Gdy przybiegliscie i opowiadałscie o spotkaniu

N.N. Anglików Barrowi, w domu Barrowa?

O ile sobie przypominam to była tam obecna Anna Kils z Radziechow pracu-

jąca wówczas jako służąca u osadnika Gutthard Filipa.

W upływie krótkiego czasu nastąpił zawieszony na policje niemiecka

w Radziechowach "Gdzie otrzymałem nagrodę o komendanta policji niemieck

kiej Bohana w kwiecie 40. Marek niemieckich i w tym czasie także tając

ni wspomniana "kwota oświadczył iż otrzymuje ja za domieslenie" wspomnia-

nych osobników których ujęto.

Wiecej "poza powyższych nie mam żadnej wiecej działalności wobec Narodu

i Państwa Polskiego, w okresie okupacji, jak również nic innego nie do-

niósłm policji niemieckiej ani władzy państwa niemieckiego" w "okresie

okupacji.

"Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano w dowód praw-

dy własnoręcznym podpisem.

Przesłuchiwali :-

Prak. zeznał :-

Przedsiedził: Przewodniczący

Gdzieś w końcu lutego, wglądnie poczynkiem Włroca" spotkałem się z "ob.

Morawskim Mieczysławem zamieszkałym w Hredziwojowicach Nr. 6. pow. "ob.

Niemodlin, który oświadczył mi, że wydał dla mnie opinie Urzędowi

Bezpieczeństwa. Oświadczył dalej, że pytam go czy nie jest mł. wia-

domym o domieslenie przede mną powyższej pisanym dwóch anglików, na

co odpowiedział on, że wcale nie jest mu wiadomym.

Przedsiedził: Przewodniczący

